

DOROTA DĄBROWSKA

O WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ TOŻSAMOŚCI

- KONFRONTACJA WYBRANYCH UJĘĆ ESEISTYCZNYCH

DOROTA DĄBROWSKA

Doktorantka literaturoznawstwa na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW. Interesuje się problematyką perswazyjności kultury artystycznej oraz współczesnymi koncepcjami tożsamości polskiej. Asystentka w Katedrze Teorii Kultury i Międzykulturowości w Instytucie Kulturoznawstwa i Filologii Klasycznej na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW, sekretarz redakcji rocznika „Załącznik Kulturoznawczy”.

Problematyka polskiej tożsamości stanowi rozległy obszar naukowych eksploracji, koncepcje polskości formułowane są w obrębie różnorodnych dyskursów oraz dyscyplin humanistycznych. Ze względu na jej wyraźne nacechowanie aksjologiczne można sądzić, że staje się ona przedmiotem zainteresowania w większym stopniu eseistów niż badaczy¹. Współczesna refleksja nad tożsamością narodową wiąże się z dewaluacją pojęcia charakteru narodowego², ze świadomością konieczności uwzględnienia w ramach prób jej definiowania wypowiedzi o charakterze indywidualnym, odwołującym się do osobistego doświadczenia. Wypowiedzi eseistyczne, w których są one zawarte, mają charakter specyficznych diagnoz kondycji współczesnego społeczeństwa; specyficznych, bo koncentrujących się nie tyle na próbie zbadania na drodze analizy jego różnego rodzaju kulturowych ucieleśnień, ile raczej na mechanizmach historyczno-kulturowych, które je warunkują. Zastanawiając się nad współczesną polską mentalnością, warto uwzględnić dwie podstawowe płaszczyzny – refleksję

¹ Por. np. M. Porębski, *Polskość jako sytuacja*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002; J. Prokop, *Polskość po resece albo Kiedy ulan z konia spadnie*, Wydawnictwo Sztuka i Wiedza, Kraków 2012; *Polska na kozetce*, red. J. Santorski, E. Michalik, Burda Publishing Polska, Warszawa 2016; A. Bielik-Robson, P. Czaplinski, A. Michnik i in., *Kim są Polacy?*, Agora, Warszawa 2013; M. Duch-Dyngosz, *Zapomniana genealogia Polaków*, Wydawnictwo „Znak” 684/2012; T. Rakowski, *Potomkowie chłopów – wolni od kultury*, Wydawnictwo „Znak” 692/2013; K. Mazur, *Polska ejdetyczna*, „Pressje”, teka 22–23/2010.

² Por. Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 105.

nad społeczną praktyką, uchwytą na drodze badań socjologicznych, oraz analizy dyskursów opartych na intencjach wieloaspektowego określenia fundamentów kulturowej specyfiki.

Określenie eseistycznych wypowiedzi, na których koncentruję się w niniejszym artykule, jako konceptualizacji wskazuje na ich konstruktywistyczny charakter, sugeruje, że są one nie tylko interpretacjami pewnej rzeczywistości historyczno-społecznej, ale też realizują się w wymiarze normatywno-postulatywnym, kreacyjnym.

Eseistyka poświęcona tożsamości polskiej daleka jest od dyskursu naukowego, nosi silne znamiona subiektywizmu (co wydaje się w ogóle charakterystyczne dla publikacji poświęconych tożsamości narodowej), pozwala się jednak traktować jako istotny głos na temat polskiego społeczeństwa, bo wskazuje na jego uwarunkowania, podejmuje próbę określenia ich znaczenia w wymiarze relacji społecznych i specyfiki kulturowego usytuowania jednostki wobec wspólnot.

Idea objęcia uwagą całości współczesnej eseistyki dotyczącej tożsamości polskiej wykracza daleko poza formalne możliwości tego artykułu, dlatego skoncentruję się na najbardziej reprezentatywnych publikacjach trzech wybranych autorów. Oczywiście poruszona w nich problematyka obecna jest w wielu wypowiedziach innych osób, dlatego skupię się tu na zasygnalizowanym zawężeniu, by uchwycić precyzyjnie pewne interesujące mnie napięcia. Autorzy, których publikacje przybliżę i skomentuję, to Ewa Thompson, Ryszard Legutko i Agata Bielik-Robson. Przedstawię pokrótce główne wątki obecne w opublikowanych przez nich wypowiedziach, by następnie podjąć próbę refleksji nad uobecniającymi się w ich zderzeniu, zestawieniu różnicami i podobieństwami.

Podstawową tezę artykułów Ewy Thompson, poświęconych interesującej mnie problematyce, zawartą przede wszystkim w szkicach *Said a sprawa polska* oraz *Sarmatyzm i postkolonializm*³, stanowi twierdzenie, że Polska jest krajem postkolonialnym. Sytuacja niewoli, będąca polskim doświadczeniem w XIX i XX wieku, zostaje potraktowana przez tę autorkę jako analogiczna do sytuacji kolonialnej, przy czym nie koncentruje się ona na analizie samej struktury ówczesnej rzeczywistości polityczno-społecznej, próbie odpowiedzi na pytanie, czy Polacy utracili duchową i kulturową niezależność – zajmuje ją raczej intuicyjnie rozpoznawane podobieństwo między współczesną polską mentalnością a mentalnością mieszkańców krajów postkolonialnych. Polskość cechuje zatem – na poziomie ekonomicznym – ubóstwo, na poziomie kulturowym zaś – skłonność do mitologizacji własnej historii, kulturalizm postrzegany jako lgnięcie do Innego, próba upodobnienia się do niego oraz ogarniający ogół życia społecznego i kulturowego resentyment. Polaków charakteryzuje, według Thompson, potrzeba funkcjonowania w relacji kat – ofiara, skłonność do cierpiętnictwa, która może się przejawiać nieadekwatnym, opartym na kłamstwie i uproszczeniu kulcie własnego narodu przy równoczesnej radykalnej niechęci wobec obcych lub też posta-

³ E. Thompson, *Said a sprawa polska*, „Europa. Tygodnik Idei” 26/2005; tejsze, *Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskich resentymentów*, „Europa. Tygodnik Idei” 46/2006.

wą automatycznej niejako, ślepej afirmacji Innego i towarzyszącej mu dewaluacji własnej wspólnoty, postrzeganej jako prymitywna. Materiał egzemplifikacyjny dla swoich tez odnajduje Thompson przede wszystkim w literaturze, ale również w intuicyjnie wychwytywanym lub też konstruowanym doświadczeniu potocznym.

Kontrowersyjne tezy autorki spotkały się na gruncie polskim z żywą reakcją⁴ – przede wszystkim z głosami polemicznymi, wskazującymi na obecne w jej publikacjach błędy historyczne, niezajomość polskich realiów, metodologiczną nieporadność polegającą na określaniu pewnych zjawisk na podstawie obserwacji powierzchownych cech, bez intencji wnikienia w ich istotę⁵. Zarzuty stawiane pracom Thompson przez jej krytyków stanowią według niej kolejny wyraz resentymentu, jawią się jako problem braku gotowości do przyjęcia jako adekwatnej narracji wpisującej Polskę w szerszy kontekst⁶. Różnorako motywowany protest wobec możliwości posługiwania się metodologią postkolonialną w odniesieniu do kultury polskiej prowadzi ku rozwijającym się prężnie badaniom postzależnościowym, będącym niejako pokłosiem zaproponowanej przez Thompson perspektywy, równocześnie jednak wyraźnie się od niej odgradzającym⁷.

W przyjętym przez badaczkę podejściu główny punkt odniesienia dla współczesności – formację odpowiadającą za jej kształt – stanowi tradycja romantyczna. Postrzegana jest ona jako naznaczona patologią – kultem cierpienia wynikającym z poczucia krzywdy oraz fascynacją figurą bohatera-nieudacznika, postrzeganego przez autorkę jako modyfikacja bohatera-ofiary. Romantyzm przeciwstawiony zostaje sarmatyzmowi, charakteryzującemu się według Thompson tolerancją, otwartością na inność, bezpretensjonalnym uznaniem wartości własnej wspólnoty. Kultura romantyczna przenika polską duchowość przez cały XIX i XX wiek, jej resentymentalny głos odzywa się również we współczesnej literaturze, pozostaje aktualnym kodem kulturowym, nie jest jednak postrzegany jako narzędzie komunikacji, a jako obciążenie uniemożliwiające osiągnięcie normalności.

Refleksja na temat polskości w kontekście znaczenia doświadczenia historycznego zawarta jest również w napisanym przez Ryszarda Legutkę *Eseju o duszy polskiej*⁸. Koncentruje się on na analizie polskiej historii dwudziestowiecznej pod kątem przemian, jakie doprowadziły do głębokich przeobrażeń narodowej tożsamości. Główna teza pracy zawiera się w twierdzeniu, że podjęte przez władze PRL-owskie dążenia do wyrugowania ze świadomości społecznej szacunku

4 W przypadku tego jednego eseju uwzględniam kwestię jego recepcji, gdyż jej ogląd pozwala na dopełnienie obrazu koncepcji autorki.

5 Por. Z. Najder, *Kultura i imperializm. Czy Polscy są „postkolonialni”?* „Europa. Tygodnik Idei” 65/2005; M. Nowicka, *Czy teoria postkolonialna jest kobieca? Narodziny, rozwój i zmiernych postkolonializmu*, „Przegląd Socjologiczny” 3/2010; W. Bolecki, *Myśli różne o postkolonializmie. Wstęp do tekstów nie napisanych*, „Teksty Drugie” 4/2007; G. Borkowska, *Polskie doświadczenie kolonialne*, „Teksty Drugie” 4/2007.

6 Por. E. Thompson, *Postkolonialne refleksje. Na marginesie pracy zbiorowej „From sovietology to postcoloniality: Poland and Ukraine from a postcolonial perspective”*, red. J. Korek, „Porównania” 5/2008, s. 116–117.

7 Por. H. Gosk, *Wychodzenie z „cienia imperium”: wątki postzależnościowe w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Wydawnictwo „Universitas”, Kraków 2015.

8 R. Legutko, *Esej o duszy polskiej*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2008.

do przedwojennej tradycji zakończyły się powodzeniem, a zatem doprowadziły do całkowitego zerwania ciągłości kulturowej. Autor ten określa Polaków jako rzeczpospolitą kibiców – wspólnotę przyjmującą postawę biernego wyczekiwania na wydarzenia rozgrywające się na arenie światowej.

Gdy zapytamy siebie o to, kim chcemy stać się jako naród, odpowiadamy zwykle, powołując się na przykłady innych krajów. Nie mamy sami pozytywnej odpowiedzi, ponieważ czujemy się debiutantem w europejskiej historii, wrzuconym tam nagle i przypadkowo, bez szczególnych zasług czy uprawnień. Skoro wszystko, co nas tworzyło do tej pory, określamy sami jako anachroniczne i nieprzydatne, to pozostaje nam tylko śledzić dokonujące się w świecie zmiany [...]. Jesteśmy kibicem toczących się procesów, bez woli aktywnego i równoprawnego uczestnictwa. Tę naszą postawę kibica maskujemy wypowiedzanym głośno poglądem [...], że nie ma już dzisiaj poszczególnych planów narodowych i że wszystkie społeczeństwa są w takiej samej sytuacji⁹.

Konsekwencjami kulturowego wyjałowienia polskiej duchowości są według Legutki między innymi: utrata przekonania o hierarchiczności świata, dążenie do egalitaryzacji kultury, kult niepamięci narodowej, triumf pospolitości. Kształtowanie tożsamości jawi się w optyce *Eseju...* jako proces wymagający sformułowania celu w opozycji do czegoś lub kogoś, w związku z tym czasy post-transformacyjne charakteryzuje poszukiwanie wroga. Ze względu na rozmycie odpowiedzialności za PRL-owskie opresje, niemożność uchwycenia podmiotu, którego można by obarczyć winą, relatywizowanie historii negatywnym punktem odniesienia dla współczesnej polskości staje się według tego autora sam naród polski. Dochodzi do aktualizacji i wzmocnienia autonarracji wskazującej na nieadekwatność – Polacy czują się u siebie nieproszonymi gośćmi, towarzyszy im poczucie własnej niewłaściwości, niskiej wartości. Ich kondycja mentalna zostaje przez Legutkę określona jako mikromania – kompleks niższości, przejawiający się nieograniczoną, wszechogarniającą tendencją do samokrytyki oraz przekonaniem, że – mimo peryferyjnego, marginalnego charakteru – Polska jest przedmiotem uwagi, a zatem drwin reszty świata: „Tak jak człowiek niepewny siebie Polska – w tej wersji, którą jej nadano – chciała się koniecznie podobać, a im bardziej tego pragnęła, tym bardziej wydawała się sobie niegodna sympatii”¹⁰.

Z jednej strony, opisany przez Legutkę stan samoświadomości społeczeństwa wynika z działań „buldożerów historii”, a zatem sił od samych Polaków niezależnych, z drugiej jednak, autor wieńczy swój wywód refleksją pozostawiającą kwestię odpowiedzialności za opisany stan niejako w zawieszeniu:

Pesymiści mogą wszakże dowodzić, że stan drzemki, jakkolwiek nieco nerwowej, jaki został narzucony polskiemu społeczeństwu, odpowiada naszej naturze. Być może – powiedzą – stosowne dla nas jest właśnie to, byśmy opanowali biegle maszyny nowoczesności, ale zostawili innym tworzenie treści, jakie przez te maszyny są przekazywane. Może stan nieśmiałości i lękliwości wobec świata, jaki się w nas wytworzył, jest adekwatny do zdolności, które

⁹ Tamże, s. 105.

¹⁰ Tamże, s. 97.

posiadamy. Może polskie doświadczenie to tylko epizod w historii globalnej, tak jak życie pojedynczego człowieka, niezbyt pojętnego i niezbyt fortunnego, jest epizodem w życiu zbiorowości. Takiej interpretacji polskiego losu, rzecz jasna, wykluczyć nie należy, skoro Polaków wśród innych narodów wyróżnia to, iż chętnie przyznają, że bycie przeciętniakiem jest właśnie na miarę posiadanych możliwości. W swojej książce chciałem wyjaśnić, skąd ta postawa się wzięła i dlaczego nie jest ona dziwna w kontekście trudnych losów narodu. Sam jednak nie potrafię się powstrzymać od zdziwienia, że jest to ciągle obowiązująca formuła dla 38 milionów ludzi żyjących w wolnym społeczeństwie i w wolnym świecie¹¹.

Trzecią osobą, do której wypowiedzi chciałabym nawiązać, jest Agata Bielik-Robson. Jej opublikowany w roku 2013 szkic pod tytułem *Polska. Wspólnota fantazmatyczna*¹² określa polską tożsamość jako oderwaną od rzeczywistości, zbudowaną na fantazmacie, a zatem wykreowaną i powielaną wbrew „zastanym warunkom”. Proces autointerpretacji, wywiedziony z definicji Charlesa Taylora, określającego człowieka mianem *self-interpretating animal*, zastąpiony zostaje w Polsce przez zbiorowe akty autofantazji, przeczące Zasadzie Rzeczywistości, twardym faktom. Ową łatwiznę autofantazji łączy autorka z brakiem dyspozycji i gotowości do reinterpretacji historii, dostrzeżoną już przez Brzozowskiego niezdolnością do kolektywnej pracy nad tożsamością – pracy uwzględniającej historyczne dane: „utrata niepodległości, niepełne wejście w nowoczesność, zapóźnienie cywilizacyjne”¹³. Polacy trwają w historii, ale zamrożonej, martwej – w mitycznym bezczasie. Ich postawa zostaje określona przez Bielik-Robson jako antymodernistyczna, a zatem nie tylko od możliwości odniesienia się do nowoczesności uchylająca, ale wręcz agresywnie się jej sprzeciwiająca. Postawę tę dostrzega nie tylko w „niezmordowanym «obozie patriotycznym»” (jak określa esencjalistycznie ukierunkowaną część współczesnego społeczeństwa polskiego), ale również w twórczości polskich pisarzy różnych epok – m.in. Mickiewicza, Gombrowicza i Miłosza. Wskazuje tym samym na ciągłość i rozległość tradycji antymodernizacyjnych, a wszystkie zaobserwowane próby jej przełamania i przekroczenia postrzega jako nieudolne i bezskuteczne. Problem współczesnej polskości wiąże się zatem z brakiem intencji jej uzgodnienia z realiami nowoczesnego świata, nieprzystawalnością polskich tradycji wobec aktualnych problemów i wyzwań. Wywód wieńczy refleksja na temat możliwych reakcji na opisany stan rzeczy – Bielik-Robson jako najbardziej adekwatną postrzega postawę autogroteski: „Dlatego jest nadzieja. Fantomowa tożsamość polska, to straszne widmo unoszące się nad Polską, zniknie tylko wtedy, kiedy w końcu masowo nauczymy się z siebie żartować”¹⁴.

Przechodząc do próby konfrontacji przybliżonych i scharakteryzowanych (w wielkim skrócie) stanowisk pod kątem ujawniających się w ich zestawieniu podobieństw i różnic, chcę wskazać przede wszystkim na cechujące każde z nich

11 Tamże, s. 136.

12 A. Bielik-Robson, *Polska: wspólnota fantazmatyczna*, [w:] A. Bielik-Robson i in., *Kim są Polacy?*, dz. cyt.

13 Tamże, s. 106.

14 Tamże, s. 95.

ujmowanie tożsamości jako patologicznej. Jest ona naznaczona problemami wymagającymi rozwiązania, ograniczeniami, które należy przekroczyć – w imię rozpoznania własnej wartości, w imię normalności, wreszcie w imię uniwersalizacji, powiązanej z odejściem od kulturowego partykularyzmu. (Nawiasem mówiąc, owo zróżnicowanie dotyczące celów uznać można za kluczowy element służący rozpoznaniu światopoglądowej odrębności przywoływanych stanowisk). Omawiane publikacje wskazują na odmienne źródła tożsamościowych problemów – u Thompson patologiczna polskość jest rezultatem oddziaływania mechanizmu kolonialnego, ale wyrasta również z rdzennie polskiej literatury romantycznej, której związek z resentymentem wskazywać może na szczególną podatność kultury polskiej na postkolonialne schematy. Ryszard Legutko widzi źródło problemów w agresji obcej władzy, zmierzającej do degradacji polskiej tradycji, a Bielik-Robson wskazuje – przeciwnie – na negatywne oddziaływanie tradycji polskiej pojmowanej przez autorkę jako archaiczna.

U Thompson i Legutki odpowiedzialność za obecny stan polskiej świadomości ponoszą w jakiejś mierze niezależne od woli narodu (a zatem od spontanicznego, „oddolnego” doświadczenia społeczeństwa) zewnętrzne zjawiska, podmioty – mechanizmy wpisane w ruchy kolonizacyjne, opresje hegemonów, spiski obcych władz. Podkreślenie ich roli w kształtowaniu się polskiej tożsamości potraktować można jako zwrot ku jej konstruktywistycznemu pojmowaniu. Paradoksalnie bliżej esencjalizmu sytuowałaby się analizowana w tej perspektywie wypowiedź Bielik-Robson – odpowiedzialność za współcześnie doświadczaną polską patologię ponoszą sami Polacy! Elementy bliskie esencjalizmowi, a zatem przekonaniu o naturalnym, niezapośredniczonym trybie rozwoju świadomości zbiorowej ujawniają się jednak również u pozostałych autorów – u Thompson w domyślnym twierdzeniu o spontanicznym, nienarzuconym, a zatem naturalnym charakterze paradygmatu romantycznego, u Legutki w nieco dramatycznej, wieńczącej esej refleksji nad zadziwiającym „rymowaniem się” narzuconej przez obcą władzę mikromanii z polskim upodobaniem do unikania podmiotowej aktywności. Konstruktywistyczny charakter polskiej tożsamości w perspektywie prac Legutki i Thompson jawi się jako rodzaj historycznej konieczności, usytuowany w sferze dokonanych i zakończonych, choć wciąż oddziałujących procesów, u Bielik-Robson ma zaś znamiona regularnie podejmowanego aktu autoindykacyjnego, umotywowanego spontaniczną potrzebą Polaków. W pracach wszystkich trzech autorów ujawnia się różnica w stosunku do PRL-u i rozumieniu jego znaczenia. Legutko traktuje go jako czas radykalnej, głębokiej przebudowy polskiej świadomości, Thompson sugeruje, że stanowił on część szerszej epoki i wraz z okresem zaborów stwarzał pomyślne warunki do rozwoju i utrwalania się polskiego resentymentu, Bielik-Robson przemilcza znaczenie tego okresu, budując swoją perspektywę w oparciu o relację między I Rzeczpospolitą a współczesnością. Obydwie badaczki zdają się zatem reprezentować postawę pozwalającą je przyporządkować opisanemu przez Legutkę mitowi zamrażarki – rozpowszechnionej narracji, zmiękczej opresywne znaczenie PRL-u, ciężącej ku dewaluacji jego negatywnego wpływu. Jego główna cecha w ujęciu tego autora,

tn. mikromania, pozwala się traktować jako odpowiednik jednego z biegunów resentymetu u Thompson – postawy kosmopolitycznej. Thompson patrzy na PRL z perspektywy wpisanego w niego doświadczenia niewoli, prowokującego do rozwoju poczucia niesamodzielności i krzywdy, stanowiącego podstawę resentymetu.

Zgodności na płaszczyźnie myślenia o polskiej mikromanii przez Legutkę i Thompson towarzyszy jednak różnica zdań w kwestii drugiej z rozpoznawanych w polskość czy też na polskość projektowanych postaw – megalomanii powiązanej z mitologizacją własnej przeszłości i niechęcią wobec obcych. Nie dostrzega jej w polskości Ryszard Legutko (podważający prawdziwość przekonania o związku między uznaniem wartości własnej historii a dyspozycją do nowoczesności), jej odpowiednik (też megalomanii postrzeganej jako komponent tożsamości) znaleźć za to można u Bielik-Robson.

Wracając do punktów zbieżnych między pracami Legutki i Thompson, warto zastanowić się, w jakim stopniu adekwatne byłoby z perspektywy *Eseju o duszy polskiej* utożsamienie opisywanej przez Legutkę mikromanii z resentymetem, a zatem zadać pytanie o to, czy jej podstawą jest skłonność do cierpiętnictwa. Mikromania u Thompson jest rezultatem doświadczenia kolonialnego – państwa postkolonialne zgodnie z działaniem pewnych uniwersalnych mechanizmów cechuje brak uznania własnej wartości, prowadzi to do potrzeby naśladowania hegemonu, widzenia własnej kultury nieustannie w perspektywie porównawczej, ufundowanej na zewnętrznych wobec niej kryteriach. Ryszard Legutko w czym innym widzi przyczynę utrwalenia się owej mikromanii w polskiej świadomości – Polska jest „rzeczpospolitą kibiców” – potulną, uległą gromadą widzów w wyniku rozmyślnego działania o charakterze odgórnym, a zatem oddziaływania komunistycznej narracji opartej na idei absolutnej kompromitacji treści kultury przedwojennej. W przypadku Thompson zakorzenienie się mikromanii w polskich umysłach i sercach jest zatem związane z pewnym powszechnym zjawiskiem, jakie dokonuje się, co prawda, w wyniku obcej opresji, ale ostatecznie stanowi naturalną kontynuację romantycznego upodobania do tragizmu i wzniosłości.

Oczywiście nie jest moim celem próba weryfikacji trafności zarysowanych tu perspektyw jako narzędzi do opisu współczesnego społeczeństwa polskiego – dotyczą one na tyle złożonych, ogólnych zjawisk, że wymagałoby to bardzo szczegółowych studiów. Interesujące wydaje mi się natomiast pytanie o możliwość potraktowania wypowiedzi o charakterze eseistycznym nie tylko jako ekspresji określonych interpretacji czy też koncepcji tożsamości polskiej, ale również jako jej reprezentacji. Do postawienia tego problemu sprowokowała mnie wypowiedź trzeciej przywołanej tu autorki – Agaty Bielik-Robson, której szkic wyróżnia się na tle pozostałych tu analizowanych pewnym charakterystycznym napięciem.

Należy w tym miejscu postawić pytanie o granice i kryteria dopuszczające możliwość potraktowania danej wypowiedzi nie tylko jako narzędzia badawczego, ale i przedmiotu badania. Czy wypowiedzi ludzi nauki zmierzających do sfor-

mułowania swoich koncepcji tożsamości polskiej uznać można za wartościowy materiał do analizy dla badacza zmierzającego do uchwycenia specyficznych cech duchowości narodowej?

Wydaje się, że taka droga jest sensowna jedynie w perspektywie bliskiej esencjalizmowi, a zatem zakładającej, że pytanie o tożsamość nie ogranicza się do niewartościującego opisu fantazmatycznych, „wyobrażeniowych” narracji. Kluczowa jest tu kwestia wpisanego w refleksję nad tożsamością narodową napięcia między esencjalizmem a konstruktywizmem, relacji między postawą uznania, że istnieje coś pozadyskursywnego, jakaś prawda na temat kultury – pojmowana oczywiście nie jako transcendentny czy naturalny jej element, ale głęboko zakorzeniony rdzeń wynikający z jej historycznego charakteru – a filozofią zakładającą, że tożsamość jest niekoherentną sumą jej rozmaitych interpretacji o przygodnym charakterze¹⁵.

Spojrzenie na wypowiedź eseistyczną jako na ekspresję polskiej tożsamości, lub wręcz narzędzie służące do określania jej kształtu, znajduje podstawę w rozpoznaniach Antoniny Kłoskowskiej, autorki *Kultur narodowych u korzeni*, która podejmując rozważania nad polskością trzech pisarzy emigracyjnych – Gombrowicza, Lechonia i Czapskiego – wskazuje na szczególny potencjał analizy wypowiedzi postaci zaangażowanych w twórczość¹⁶. Wydaje się, że choć mamy tu do czynienia z innego rodzaju twórczością – bowiem w wypadku przywołanych pisarzy znaczenie ma niewątpliwie pełnienie przez nich funkcji twórców literatury pięknej – warto rozważyć szczególne znaczenie komunikatów formułowanych przez ludzi kultury jako nośnika polskiej tożsamości.

Bielik-Robson mówi w imieniu społeczeństwa, odwołuje się do osobistych odczuć, umieszczając je w szerszym kontekście. Tym samym – w przeciwieństwie do Legutki i, ze zrozumiałych względów, Thompson – sytuuje się wewnątrz wspólnoty, niejako sama ustanawia się wyrazicielką postawy tożsamościowej:

Podejrzewam, że moje doświadczenie pokrywa się z intuicjami nie tylko wielu osób mojego pokolenia, ale także wielu obywateli naszego państwa, którzy czują się Polakami niejako przez przypadek: boleśnie bądź obojętnie odczuwają oni przygodność faktu urodzenia się w tym właśnie miejscu na ziemi, w tym, a nie innym czasie. Polskość mówi im niewiele, albo wręcz nic, w kwestii tego, jaką postawę mają przyjąć wobec najbardziej palących problemów: kapitalizmu i jego dzisiejszego kryzysu, obywatelskich wyzwania demokracji liberalnej czy przynależności do takich ponadnarodowych ciał jak zjednoczona Europa¹⁷.

Gdyby wypowiedź Bielik-Robson miała charakter manifestu, komunikatu jawnie subiektywnego, nie byłoby zasadne analizowanie jej w zarysowanej tu perspektywie porównawczej. Rzecz w tym, że mimo ewidentnie subiektywnego cha-

15 Por. K. Leszczyńska, A. Dziuban, *Pomiędzy esencjalizmem a konstruktywizmem. Płeć (kulturowa) w refleksji teoretycznej socjologii – przegląd koncepcji*, „Studia Humanistyczne AGH” 11/2012, s. 13–34; A. Zybertowicz, *Konstruktywizm jako orientacja metodologiczna w badaniach społecznych*, „Kultura i Historia” 1/2001; I. Zmysłony, *Esencjalizm vs antyesencjalizm – gdzie leży meritum sporu o definicję sztuki?*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2/2012, s. 25–47.

16 A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 390.

17 A. Bielik-Robson, *Polska: wspólnota fantazmatyczna*, dz. cyt., s. 86.

rakteru omawiany artykuł ze względu na narzędzia naukowe, jakie zostają w nim jeśli nie użyte, to choćby przywołane (autorka poświęca sporo uwagi psychoanalitycznej perspektywie lektury, reprezentowanej na gruncie polskim przez Jana Sowę), pozwala się czytać jako spójna analiza teoretyczna. Kiedy bliżej przyjrzeć się relacji między omawianymi publikacjami trzech autorów, dostrzec można, że centralna dla tekstu Bielik-Robson refleksja nad polską niedojrzałością do modernizacji da się potraktować jako doskonała egzemplifikacja sformułowanej przez Legutkę tezy o polskiej mikromanii. Autorka ta, jak opisywani przez Przemysława Czaplińskiego polscy modernizatorzy, zdaje się mówić do Polaków: „kupcie sobie najpierw komputery, nauczcie się angielskiego i wtedy ruszajcie w świat!”¹⁸. Imperatyw modernizacji nie jest podyktowany ujawnionym w tekście przekonaniem o wartości nowoczesnego świata, wynika raczej z uznania konieczności sprostania jego wymogom. Nietrudno skojarzyć tę motywację z poddańczym tonem wpisanym w opisywaną przez Legutkę postawę mikromanii. Potraktowanie standardów zachodnich jako głównego kryterium oceny dojrzałości tożsamości społeczeństwa wydaje się oparte na kompleksach, dalekie jest od spełnienia elementarnego kryterium kulturowej dojrzałości – uznania własnej tożsamości. Jako dopełnienie tej krytycznej lektury szkicu Bielik-Robson można by potraktować następujący cytat z *Eseju o duszy polskiej*:

*Elity uporczywie stosują zapożyczone schematy, by opisać to, co się u nas dzieje, zdobywają w ten sposób wszelkie możliwe tytuły, stopnie i nagrody, ale poczucie sztuczności nie znika. Zżymają się na szerokie rzesze Polaków, że ci nie pasują do modeli modernizacyjnych, i umieszczają ich w modelach antymodernizacyjnych, lecz te też niewiele tłumaczą. [...] Podobnie jest ze sztuką – [...] artyści raczej dostosowują się do języka, jaki przyswoili sobie od swoich kolegów z Nowego Jorku, niż próbują dojść do własnego. [...] W kraju takim jak Polska oczywistą konsekwencją tego zjawiska, obok wyjąławiania myśli i wyobraźni, jest zamazywanie obrazu świata, w którym żyjemy, oraz utrwalanie niezdolności do jego możliwie wiernego przedstawienia*¹⁹.

Zmierzając do podsumowania, sformułowane przeze mnie uwagi potraktować wypada jako wstępne, intuicyjne rozpoznania, sygnalizujące możliwe kierunki analizy współczesnych dyskursów dotyczących tożsamości polskiej. Stawiają one w centrum problem języka służącego jej określeniu i jego dwoistego charakteru – konstytuującego się na styku motywacji esencjalistycznych i konstruktywistycznych oraz w napięciu między intencją rozpoznawczą, tudzież normatywną a możliwością uznania pewnych wypowiedzi jako ekspresji polskości. Interesująca wydaje mi się również perspektywa weryfikacji trafności prezentowanych przez eseistów tez na drodze analizy współczesnej literatury. W myśl zastosowanej przez Antoninę Kłoskowską metody redukcji indywidualizującej uruchomienie tej optyki daje szansę na wzbogacenie badań nad tożsamością

18 Por. P. Czapliński, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009, s. 245.

19 R. Legutko, *Esej o duszy polskiej*, dz. cyt., s. 122–123.

oraz odniesienie ich do nieredukowalnych korelatów kultury, jej ucieleśnionych elementów. Uświadomienie sobie upraszczającego, generalizującego charakteru perspektywy badawczej opartej na intencji analizy dzieł kultury pod kątem ich zgodności ze sformułowanymi w tekstach eseistycznych tezami może pozwolić uniknąć zbyt łatwowiernego jej zaufania, bo umożliwia posiłkowanie się nią przy równoczesnej dyspozycji do krytycznego rozważania jej wartości jako narzędzia naukowego poznania. Spojrzenie na polską mikromanę jako na jeden z najczęściej pojawiających się w eseistyce poświęconej tożsamości polskiej wątków oraz dostrzeżenie jego swoistej bliskości z pewnymi aktami ekspresji idei modernizacji skłania ku krytycznej refleksji nad tą ostatnią, prowokuje do stawiania pytań o jej fundamenty i znaczenie, deneutralizuje perspektywy filozoficzne i postawy społeczne, które zwykło się traktować w dyskursie publicznym jako transparentne i adekwatne, wskazując z jednej strony na ich ideologiczny charakter, z drugiej na zawarty w nich potencjał refleksji nad tym, co dla zbiorowej świadomości charakterystyczne i głęboko w nią wpisane.



ON THE MODERN POLISH IDENTITY - CONFRONTATIONS

One way to analyse modern Polish society is through the spiritual foundations that shape it. These fundamentals are the subject of interest of many authors who, employing a variety of categories, touch upon issues which are important from their point of view, that provide a rationale and meaning for ongoing change. The aim of this article is the exploration of three characteristic visions of Polishness, followed by their confrontation in order to demonstrate to what extent they are coherent. The main idea here is to address the question whether Ewa Thompson's notion of the postcolonial character of Poland is compatible with Ryszard Legutko's concept which emphasises the crucial, for contemporary Poles, experience of disembedding. Agata Bielik-Robson's opinion suggesting the illusory character of the Polish group and the complex relationship between the author's diagnosis and the post-colonial narratives will be considered here, too.